Któż jest moją matką… ?



Słuchając słów dzisiejszej Ewangelii, ktoś mógłby powiedzieć: *Tego bym się po Panu Jezusie nie spodziewał. Jak On mógł powiedzieć w towarzystwie tak wielu ludzi, a przede wszystkim w obecności swojej Matki: któż jest moją matką? Te słowa mogły ją urazić.* Można odnieść wrażenie, że Chrystus wyparł się swojej własnej Matki. I tak, i nie. Odpowiedź wydaje się być prosta. Najpierw powiedzmy, że Pan Jezus nie wyparł się swojej własnej Matki. *Kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką* – Matka Najświętsza a więc Matka Pana Jezusa, była tą pierwszą, która najlepiej, najpełniej wypełniła wolę Pana Boga. Ona zasługuje na miano Matki Bożej woli; Ona uczy nas wypełniania Bożej woli podług tych wyzwań, jakie przynosi nasze życie. My również, naśladując Maryję w wypełnianiu Bożej woli, jesteśmy matką Chrystusa, Jego krewnymi. Oczywiście, w tym kontekście trzeba też pamiętać o innych słowach Pana Jezusa: *Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem*. Dzisiaj wielu ludzi wybiera Chrystusa za cenę zerwania więzi z matką, ojcem, najbliższymi, którzy nie potrafią zaakceptować wyboru woli Bożej swej córki, syna, przyjaciółki. Pierwszeństwo miłości Boga, odpowiedzi na glos powołania, jest ważniejsze od jakiejkolwiek innej miłości. W tym sensie Matka Chrystusa jest

najbardziej rzeczywistą Jego Matką, ale i Jego pierwszą uczennicą. **[prob.]**